Nr 19. 7. Maja 1864.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYCZYNEK

do Kazuistyki klinicznéj ziarnowca wątrobowego (Echinococcus hepatis),

podał

Dr. Józef Szewczyk,

Adjunkt Kliniki lekarskiéj Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy. — Obacz Nr. 18 b. r.).

III.

Anastazya Giętkowska, służąca, z Krakowa, 17 lat licząca, oprócz durzycy przed trzema laty odbytéj, na którą 4 miesiące cierpiała, nie przypomina sobie żadnéj innéj słabości.

Z początkiem Marca 1853 r. chora spostrzegła najprzód słabe, a w kilka dni późniéj ciemno-żółte zabarwienie skóry po całém ciele, przyczém straciła apetyt i doznawała boleści w dołku podsercowym, wzmagających się po każdém jedzeniu. Ponieważ żółtaczka i boleści nie ustępowały, udała się do kliniki lekarskiéj, do któréj na dniu 4 Kwietnia t. r. przyjętą została, a badana przestawiła stan chorobowy następujący:

Ciałotwór szczupły, mięśnie wiotkie, skóra, białkówka i błony śluzowe ciemno-żółto zabarwione. Wyraz twarzy posępny.

W narządzie oddychania oprócz szczupło-rozwiniętéj klatki piersiowéj, a zbyt rozszerzonéj w jéj dolnéj części, nareszcie łatwego zadyszania się przy nieco silniejszych ruchach ciała, nie uważamy zresztą żadnych zboczeń.

Serce wyżéj położone, tony czyste, ciepłota prawidłowa, tętno 75 do 80.

W narządzie trawienia uważamy:

Brzuch duży, w środku rowkiem poprzecznym na dwie części przedzielony, z których górna znacznie jest większą od dolnéj. W dołku podsercowym znajduje się wypukłość wielkości jaja kurzego, przy wdychaniu głębszém ku dołowi schodząca. Brzuch w dolnéj części miękko, w górnéj twardo sprężysty. Odgłos wypukowy nad kątnicą i okrężnicą wstępującą tępo-bębenkowy, nad okrążnicą poprzeczną czczy; wzdłuż linii białéj od kości mieczykowatéj czczy blisko aż do pępka, odtąd zaś aż do łona jawno-bębenkowy.

Śledziona prawidłowéj wielkości.

Żołądek powiększony, płynem przepełniony; brak apetytu, pragnienie mierne, stolce bezbarwne i wstrzymywane, zwykle enemami pobudzane.

Okolica wątroby znacznie wysadzona, tak, iż pod łukiem żebrowym prawym uważamy dwie wydatności nieco mniejsze od przerzeczonego obrzmienia w dołku podsercowym, schodzące przy wdycha-

niu głębszém blisko na 2 centymetry na dół. Skóra nad niemi nie zmieniona, w fałd ująć się dająca, wolno przyczepiona. Przy obmacaniu obrzmienia te są gładkie, okrągławe, twardawo spręžyste, napięte: jedno z nich wielkości jaja kurzego, inne orzecha włoskiego. W jednéj z tych wydatności opukiwanie wykazuje wyraźne drganie, przysłuch zaś fruczenie, tak zwane wodunkowe. Brzeg wątroby cienki i miękki, wyśledzić się tylko daje w zrazie lewym i to na 5 centym. poniżéj chrząstki mieczykowatéj.

Za pomocą opukiwania i nakreślenia, otrzymujemy postać wątroby znacznie powiększonéj we wszystkich wymiarach, albowiem pierwszy sięga od żebra piątego na decymetr, drugi od szóstego na 2 decymetry, trzeci od żebra szóstego na 2 decymetry poza łuk żebrowy; w poprzecznym wymiarze wątroba sięga aż pod łuk żebrowy lewy. Tak przy obmacaniu jak i po każdém jedzeniu chora doznaje w okolicy wątroby bólów już to kolących już też gniotących.

Mocz w ilości 1000 C. C. barwy ciemno-cisawéj, obficie zawierający barwik żółci, nie przedstawia zresztą żadnych innych zboczeń. Miesiączka od roku przeszło wstrzymana. W ustroju nerwowym: posępność, mierne osłabienie i bóle w okolicy wątroby powyżéj wspomniane.

Rozpoznanie.

W tym przypadku co do rozpoznania, podobnie jak i w pierwszym postąpićby należało; jawne jednak przypady fizyczne, wielce się do tego przyczyniły, że i bez wykluczenia rozlicznych chorób do siebie podobnych, obecna choroba rozpoznać się dała.

Jakož znaczne powiększenie wątroby, kuliste, spręžyste i napięte na niéj wydatności, drganie i fruczenie wodunkowe w tychże, za pomocą wypuku i przysłuchu wykazane, tudzież dobra dola choréj, nie pozwalały wątpić, iż ona cierpi na ziarnowce wątroby.

Pomijając przeto dalsze wykluczenia, które w danym przypadku żadnéj nie ulegają trudności, zwróciliśmy naszą uwagę na inne towarzyszące téj niemocy przypady, a przedewszystkiém na żółtaczkę. Bacząc na zabarwienie moczu a bezbarwność kału, nie możemy wątpić, iż ta żółtaczka pochodzi od zatrzymania żółci w wątrobie, któreto zatrzymanie w ziarnowcu wątroby dość często się wydarza, skoro torbiele ugniatają przewody żółciowe. Wszakże u choréj naszéj żółtaczka może być tylko powikłaniem, t. j. żółtaczką nieżytową, pochodzącą od nieżytu żołądka i dwunastnicy, jak przypady zapalne, które się przy powstaniu żółtaczki pojawiły, za tém przemawiać się zdają.

Wysadzenie łuku żebrowego prawego odpowiada torbielom w zwiększonéj wątrobie. Bóle w okolicy wątroby, na które się chora często użalała, pochodzą od ograniczonego zapalenia otrzewny, gdyż torbiele w miarę rozrastania się, takowe wywołują. Zresztą w kiszkach znajdujemy znaczne zatkanie łajniste, co sprawione być może żółtaczką, albo téż jest przypadkowém powikłaniem.

Choréj zapisano środek przeczyszczający dla usunięcia nagromadzonego kału w kiszkach: *Rp. Folior. sennae alex. dr. sex. f. l. a. infus. unci. duarum. Extr. graminis liquidi, Syr. mannati, aa. unc. semis. D. S.* Co godzina dwie łyżki. Stolce nastąpiły bardzo obfite, poczęści zbite i bezbarwne, poczęści wolne i żółte. Przy dyetetyczném postępowaniu żółtaczka ustąpiła zupełnie w trzecim tygodniu, coby za przyrodą jéj nieżytową przemawiało.

Przystąpiono do okładów na brzuch z wody wysyconéj solą kuchenną, a gdy po tygodniu uważano znaczniejszy rozrost torbieli, zaniechano okładów i zalecano wcierania: *Rp. Kalii jodati, drachmam. Adipis suilli, unciam. Mf. unguentum. S.* Na noc wcierać w okolicy wątroby wielkości orzecha włoskiego; lecz gdy chora po kilku dniach żądała uwolnienia ze zakładu, wypuszczono ją 6 Maja, zaleciwszy jéj powyższe wcierania.

Taż sama chora przyjętą została następnego roku do kliniki. Od czasu wyjścia choréj ze zakładu aż do obecnego czasu, zapadała trzykrotnie na żółtaczkę, która przy dyetetyczném i spokojném zachowaniu się choréj, ustępowała po kilku tygodniach. Gdy zaś żółtaczka po raz czwarty, dnia 1 Lutego 1854 r., pojawiła się z bólami w całym brzuchu, nudnościami i wymiotami, przybyła do kliniki lekarskiéj, do któréj dnia 8 Lutego t. r. przyjętą została.

Ciepłota rano i wieczór 31° R., tętno 120—130, chora niespokojna, oddech przyspieszony; brzuch cały wzdęty, bolesny, odgłos wypukowy w dolnych częściach brzucha jawno bębenkowy, w górnych tę-

py, nudności, wymioty częste i obfite, składające się z cieczy śluzowéj, brudno żółto zabarwionéj, nadto wstrzymanie wypróżnień stolcowych. Wszystkie te przypady przemawiały za zapaleniem otrzewny, które na karb torbieli w danym przypadku tém bardziéj policzyć należało, iż chora już poprzednio w okolicy wątroby doznawała bólów, i że te bóle rozszerzając się, owładnęły całą ścianę brzuszną.

Drugiém ważném zboczeniem u choréj był naciek w nérkach, za którym przemawiał mocz w ilości 500 C. C. barwy ciemno brunatnéj, zawierający wiele krwi i téjże odpowiadającą ilość białka.

Trzecim nareszcie objawem była żółtaczka, która gdy po piąty raz się pojawiła, od ucisku torbieli na przewody żółciowe pochodzić się zdawała.

Dyeta najściślejsza, spokój największy, okłady ciepłe na górną część brzucha z lnianego nasienia i podawanie octanu morfiny $^{1}/_{8}$ ziarna co 2 godziny, złagodziło następującego dnia przypady zapalenia otrzewny, które po 2ch dniach przy powyższym sposobie postępowania zupełnie ustąpiły.

Trzeciego dnia z powodu zatkania kiszek, podano choréj olejku rącznikowego co godzina po łyżce. Po wyżyciu 2ch uncyj, nastąpiły obfite wypróżnienia stolcowe, składające się z kału bezbarwnego i po większéj części zbitego.

W ciągu trzech tygodni ustąpiły objawy żółtaczki; co się tyczy moczu, to ten zawierał ciągle krew i białko.

Torbiele z ziarnowcami od roku zeszłego widocznie się rozrosły, można ich obecnie wyraźnie jąko pięć obrzmień kulistych pod łukiem żebrowym naliczyć, zajmujące prawie $^{3}/_{4}$ części brzucha, w których przy badaniu drganie i fruczenie, tak zwane wodunkowe wykazać było można.

Dnia 1 Marca pojawiło się u choréj zapalenie opłucny po stronie prawéj, tudzież osierdzia i żółtaczka z groźnemi przypadami zapalenia rozległego otrzewny, którym na dniu 4 Marca uległa.

Oględziny pośmiertne okazały:

Ciałotwór szczupły, mięśnie wiotkie, skóra i błony śluzowe ciemno żółto zabarwione; mózg bezkrwisty. W prawéj jamie klatki piersiowéj blisko litr cieczy żółtawéj, z obfitemi strzępkami włóknistemi pomięszanéj. Obydwa płuca ugniecone z powodu wysoko położonéj przepony, przez wątrobę do góry wypchaną. W oskrzelach rozległy nieżyt. Serce wysoko położone, w jego worku około 6 uncyj brudno-żółtego płynu; całe osierdzie pokryte wypocinami włóknikowemi; zastawki prawidłowe. W jamie brzusznéj około 5 funtów surowicy żółtawéj, pomięszanéj z obfitemi skrzepami włóknikowemi, które także pokrywają otrzewnę brzuszną i kiszkową. Wątroba nadzwyczajnie powiększona we wszystkich wymiarach, całą przestrzeń pod przeponą t. j. całe nadpępcze wypełniająca, tak, iż żołądek zepchnięty został aż poniżéj pępka. W prawym zrazie wątroby znajduje się pojedynczy torbiel wielkości główki dziecięcéj, składający się z wewnętrznéj blaszki białéj i cienkiéj, tudzież z zewnętrznéj, grubéj, włóknistéj. W lewym zrazie wątroby znajduje się drugi torbiel nieco większy od poprzedzającego, napełniony niezliczoną ilością różnéj wielkości ziarnowców, poczęści już to obumarłych i zwapniałych, poczęści zaś całkowicie utrzymanych. Prócz tego znajduje się na powierzchni, jako też i w samym miąższu wątroby kilka mniejszych wodunek cieczą jasno-żółtą napełnionych. Toż samo sieć zawiera kilka torbieli napełnionych ziarnowcami. Miąższ wątroby gruboziarnisty, twardy, bezkrwisty, blado-cisawy. Przewody żółciowe drożne, nieco rozszerzone, blado-wodnistą żółcią napełnione, jednakże przewody żółciowe w okolicy rozdziału są uciśnione od torbieli w lewym zrazie położonych. Worek żółciowy skurczony, zawierający małą ilość ciemno-zielonéj żółci. Żyła bramna drożna czarną krwią napełniona. Śledziona nieco powiększona, w tył wyparta. Tkanka łączna otaczająca nérkę prawą, napełniona poczęści krwią skrzepłą, poczęści wypocinami ropiasto-włóknikowemi, szerzącemi się wzdłuż moczowodów prawie aż do miednicy. Sam miąższ nérki przekrwiony, kruchy, po większéj części stłuszczały. Błona śluzowa miedniczki nerkowéj krwią nastrzykana, szara i rozpulchniona. Lewa nerka mniejsza od prawéj i przekrwiona. W pęcherzu około 200 C. C. moczu ciemno-krwistego. Żołądek i kiszki żółto-zabarwione, wiele gazów i płynu szarego zawierają. W dwunastnicy śluz bezżółciowy, macica mała, skurczona.

Sekcya przeto wykazała:

1º Że zauważane za życia wydatności kuliste w okolicy wątroby, były istotnie torbielami ziarnowca.

2º Że te torbiele poczęści ugniatały przewody żółciowe i były przyczyną żółtaczki.

3° Że zapalenie otrzewny ograniczone, wywołane przez torbiele, stało się ogólném.

4° Że zapalenie otrzewny sięgając do torebki nérek, wywołało w tychże przekrwienie i moczenie krwawe. *(D. n.)*

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

co do wielkiego dawniéj rozpowszechnienia, a następnego zaniechania łaźni parowych u nas i u postronnych

podał Dr. Zieleniewski.

(Ciąg dalszy. — Obacz Nr. 17 b. r.).

Co do swéj istoty, wspomniona powyżéj łaźnia jest połączeniem kąpieli parowéj, powietrznéj i wodnéj.

Sposób używania téj łaźni, czyli samo postępowanie jest tutaj następujące: osoba mająca się kąpać, osłoniona szeroką zapaską (fartuszkiem), wstępuje do komnaty z góry oświetlonéj, a przedewszystkiém bardzo dobrze przewietrzanéj od sufitu, któréj powietrze czyste różni się od naszego zwykłego atmosferycznego, jedynie tylko swym podwyższonym (do +35—40° R.) stopniem ciepłoty. Przy wejściu do tego rodzaju łaźni, a osobliwie téż z początku, w tak niezwykłéj temperaturze, doznaje się jakiegoś dziwnie obcego sobie uczucia, ustępującego wkrótce ogólnemu zadowoleniu. Przebywa się tutaj według upodobania albo przechadzając się, leżąc lub siedząc, przyczém skóra na ciele staje się naprzód suchą (ponieważ ciepło powietrza łaźni, znajdującą się na powłokach naszych wilgoć szybko pochłania), wszakże wkrótce wśród widocznego uczucia błogiego zadowolenia, obfity pot ze wszystkich porów występuje. Nie doznaje się tu ani przyspieszenia tętna, ani szybszych ruchów oddechowych, zgoła żadnego wzburzenia krwi, lub uczucia trwogi i niespokojności nerwowéj. Możnaby tutaj rozlewając się niemal w potach, kilka godzin przebywać, niedoznając bynajmniéj wcale żadnego nieprzyjemnego uczucia, jeżelibyśmy tylko samo niemałe pragnienie za takowe poczytać nie chcieli. Wszakże temu można w zupełności zadosyć uczynić, a nawet godzi się tego niezaniedbywać, aby tém snadniéj, iż się tak wyrazimy, od wewnątrz całe ciało należycie można wypłukać.

Po dostateczném wypoceniu się (¼—½ godziny), co jak łatwo zrozumieć, rozmaicie stósuje się, odpowiednio do każdego pojedynczego wypadku chorobowego, przechodzi chory do sąsiedniego pokoju, którego powietrze w miarę potrzeby szybko jeszcze do wyższéj temperatury doprowadzoném być może, i tu umiejętnemi za pomocą szorstkiéj rękawicy nacieraniami, blaszki rozmiękczonéj przyskórni ścierają się, aby zniweczyć przeszkodę tamującą przez skórę wolny przystęp atmosferycznemu powietrzu. Przez polewanie chorego ciepłą wodą, spłukują się owe starte cząstki przyskórni, a za pomocą odpowiednich, umiejętnie zastósowanych biernych ruchów, wykonywanych na chorym przez łaziebnika, jako to: przez gniecenie, pocieranie, ściskanie, przez napinanie pojedynczych partyj mięśni, w skutku wyciągania, wyprężania, obracania lub zginania członków chorego, wywołuje się silne zadziałanie na głębiéj położone tkaniny i naczynia, stósownie do potrzeb i wymogów każdego pojedynczego wypadku chorobowego.

Po ukończeniu tych rękoczynów, które Niemcy *Massirungsprocess* nazywają, łaziebnik namydla całe ciało chorego, myje mu głowę i inne części ciała włosem porosłe, oblewa ciało jego spienioną wodą mydlaną, poczém chory albo przez polewanie go coraz to zimniejszą wodą, lub przez użycie chłodnéj kąpieli w zbiorniku, albo nawet zimnych natrysków (osobliwie tam, gdzie na organizm silnie zadziałać, a rozpulchnione tkaniny stężyć i pory ścieśnić do razu wypada), chory ochłodzony powraca napowrót do pokoju w którym się rozebrał dla wypoczynku, i powoli ochładza się, wiejąc na siebie otaczające go powietrze. Taki jest ogólny rys najświeższego dzisiaj rodzaju łaźni parowéj czyli kąpieli tureckiéj, według wzoru jaki Dr. Sack w Brühl przed kilku laty założył [61]).

Wierny w naśladowaniu starożytnych wzorów a drobiazgowy Dr. Confeld, w urządzeniu swéj starorzymskiéj łaźni, którą w Moguncyi przy swym zakładzie lekarsko gimnastycznym, ku użytkowi powszechnemu niedawno co otworzył, następujące rozróżnia i za niezbędne poczytuje części ubikacyjne tego rodzaju kąpieli:

1. Pokoj do rozebrania, starożytnych *apodyterium*, przy którego ścianach znajdują się dla każ-

[61]) Dr. Sack *zu Brühl: Ueber das türkische Bad - Vortrag gehalten am 30ten April 1862 in der Versammlung des Vereins der Aerzte des Reg. Bez. Köln. Siehe: Archiv für Balneologie herausgegeben von* Dr. Spengler *1862, I. Bd. 2. Hft. s. 159 et seq.*

dego osobne schówki na suknie, u Rzymian *spoliatoria* nazwane, i sofy spoczynkowe. Po rozebraniu dostaje gość zapaskę *(percinctorium)*, płócienny płatek do pokrycia siedzenia w parni i drewniane sandały na nogi, dla ochrony sparzenia się od gorącéj kamiennéj podłogi.

2. Potnia (łaźnia sucha), starożytnych *tepidarium*, lokal wysoki, krzyżowo sklepiony, ściany jego barwy szkarłatnéj, oświecony matowemi szkłami w kopule umieszczonemi, podłoga kamienna, polerowana, miejscami podziurawiona, którędy ciepłe powietrze kanałami pod podłogą umieszczonemi do saméj potni dochodzi, połączonemi z właściwéj konstrukcyi do wytwarzania gorącego powietrza przeznaczonym piecem (starożytnych *hypocaustum)*. Przy podłodze po wszystkich stronach znajdują się regulatory dla modyfikowania dopływu gorącego, i wentylatory posługujące w doprowadzeniu świeżego zimnego powietrza, a przewiew jego potęguje znajdująca się klapa (starożytnych *clypea)* w kopule umieszczona, łatwo otwieralna. Dr. Confeld już w téj komorze zaleca swym chorym rękoczyny biernego ruchu, wykonywane na chorym kąpiącym się przez łaziebnika, naznacza 10—15-minutowy tutaj pobyt i ciepłotę $+25—35^{0}$ R. W chwili pojawienia się u chorego okwitego potu, przechodzi tenże do następnéj ubikacyi, to jest do:

3. Właściwéj potni, u starożytnych *sudatorium* albo *laconicum* zwanéj. Pokój ten jest najbliższym samego ogniska, budowa jego poprzedniemu zupełnie odpowiednia, a ciepłota jego powietrza $+35^{0}$ — 45^{0} R. wynosi. Wśród nie do opisania przyjemnego uczucia dobrego mienia, następuje tutaj najżywsza czynność powłok powszechnych, pot spływa z nieprzeliczonych porów, i czém więcéj skóra staje się czynną, a w skutku nabiegniętych i występujących na jaw naczyń włosowych czerwienieje, tém chciwiéj pochłania kwasoród z otaczającéj ją czystéj atmosfery powietrznéj. W skutku tego dopomaga się oddychaniu płuc, które staje się przez to swobodniejsze, albowiem skóra i płuca są względem siebie w najbliższym wzajemnéj działalności stosunku. W tym okresie używania łaźni, bywa chory powtórnie poddany biernemu ruchowi rękoczynów łaziebnika. Pobyt chorego wynosi tutaj od $^1/_4$ do całéj godziny; zdrowy zwykle instynktem czas swego pobytu w tego rodzaju łaźni pomierza.

4. W czwartym z kolei pokoju, u starożytnych *frigidarium* zwanym, kończy się cała czynność i postępowanie kąpielne. Doprowadzona skóra do najwyższego stopnia swéj czynności, bywa tutaj oczyszczona najdokładniéj przy pomocy przedniego mydła i nacierania stósowną rękawicą, a zarazem przy polewaniu stopniowo gorącą, potém ciepłą, a naostatek zimną wodą.

Dr. Confeld nie hołdując ogólnéj zasadzie nagłego ostudzania chorych tego rodzaju kąpieli używających, pozostawiając takowe tylko dla ciałotworu zbyt otrętwiałego, lub dozwalając je osobom nader silnym, postarał się w swym zakładzie o tego rodzaju przyrządy, aby ostudzenie skóry odbywać się mogło przez odpowiednio do przyrody powolne przejście ciepłoty. Służą ku temu gorące, ciepłe i zimne natryski, tudzież, takie same nasiady lub kąpiele wanienne. Te to zastąpić mają rzymskie *lavacra*, gdy na zimną kąpiel służy nazwa *frigida lavatio* albo *baptisterium*. Ostatnie to postępowanie ma na celu nadać skórze jéj prawidłowe napięcie, która w skutku gwałtownych potów musiała koniecznie zwiotczéć. Po odbytéj téj czynności, udaje się kąpiący napowrót do pierwszéj sali czyli do rozbieralni *(apodyterium)*, położywszy się na sofie dla siebie przygotowanéj, obsusza się na wolném powietrzu, jak to ma miejsce u Turków, którzy okryci płaszczami łaziebnemi wachlarzując się, ochładzają się oziębionem przez to powietrzem, delektując się tutaj teraz swą mokką i tschibukiem.

W pewnych wypadkach, zaraz po łaźni, radzi Dr. Confeld ćwiczenia gimnastyczne w samym zakładzie (miejsce na ten cel zwano u Rzymian *ephebeum)*, a troskliwy o dobro gości zakład jego zwiedzających, do którego i ruską łaźnię i kąpiele ilgiwiowe dołączył, nie przepomniał o urządzeniu przy nim pobliskiéj traktyerni i mléczarni ([62]).

Opisane powyżéj kąpiele starorzymskiemi nazwane, są tylko karłowatém i najsłabszém naśladowaniem prawdziwych publicznych rzymskich łaźni, o których ogromie i mnogości, o trwałości ich materyału budowlanego, o rozpołożeniu samego budynku łaziebnego i jego pojedynczych części, o wie-

[62]) Confeld *Fel.: Paul Dr. der Philos. Med. und Chirurgie Das Alt-Römische Bad und seine Bedeutung für Heilkunde und Gesundheitspflege der Gegenwart. Darmstadt 1863, s. 155—166.*

łości tamecznéj służby i t. d., dzisiejsze łaźnie rzymskie nawet najsłabszego wyobrażenia dać nie zdołają, a do którychto kąpieli zamiłowanie w staréj Romie tak było wielkie, iż w czasach Antoniusza do 800 łaźni tam liczono, późniejsza zaś ich ilość do 970 dochodziła.

Najznakomitsze swoją wielkością były łaźnie: Agrippy, Nerona, Vespazyana, Domiciana, Trajana, Adriana, Commodusa i Antoniusza Caracalli, a najpiękniejsze Pawła Aemiliusza, Juliusza Cezara, Maecenasa, Liwiusza, Salustiusza i. i. Łaźnie Agrippy miały 206 metr. szerokości, a 100 metrów długości. Pięć obszernych placów mieściło się w ich obrębie. W łaźni Nerona sama sadzawka kąpielna (*piscina*) miała 27 metr. długości. Łaźnie Tytusa obejmowały w sobie teatr i wiele innych ubikacyj, otaczających środkowy budynek, do którego przytykały biblioteki, exedry czyli auditoria filozofów, a zdobiły je wspaniałe malowania na ścianach, mozaikowe sufity i znana powszechnie z kunsztu rzeźbiarskiego gruppa Laokoona. Jeszcze wspanialsze i ogromniejsze były łaźnie Domiciana, Trajana, Adriana, Commodusa i Antoniusza Caracalli, po których dzisiaj tylko olbrzymie ruiny pozostały, przeszło 124000 metr. kw. zajmujące. Posiadały one 1600 miejsc kąpielnych marmurem wyłożonych (*in usum lavantium habebant sedilia mille et sexcenta e marmore polito fabricata*, — Olimpiodorus). Tak zwana w nich znajdująca się *Cella solearis* tak była piękna, iż późniejszych czasów sztukmistrze ani pojąć nie zdołali, jak można było coś tak ślicznego zbudować. W ich rozwaliskach znaleziono mnóstwo rzeźb i kameów, ich pokoje marmurem wyłożone a sklepienia mozaikowane. Aby powziąść wyobrażenie jaka tutaj była świetność i kunszt, należy zajrzeć do dzieła Bloneta (*Restauration des thermes d'Antonin Caracalla 1828*), który wsparty na historycznych dowodach i odgrzebaliskach, podał plan i rysunki całéj budowy i jéj pojedynczych części.

Głównemi częściami składowemi rzymskich łaźni były: rozbieralnia (*apodyterium v. spoliatorium*), mazalnia (*elaeothesium, aleipterium v. unctuarium*), chłodnia (*cella frigida v. frigidarium*), gdzie była chłodna kąpiel zbiorowa (*baptisterium, natatio v. piscina*), cieplarnia (*tepidarium, cella tepidaria v. cella media*), wprawdzie ogrzewana ale nie do kąpania przeznaczona (*residere in tepidario, sub veste in tepidario insudare.* Celsus I, 3, 4), parnia (*caldarium v. cella caldaria*) właściwa łaźnia, a tu znowu wielka sadzawka (*alveus v. piscina*), a czasami i osobna potnia (*sudatorium v. sudatio concamerata*), któréj framugi stanowiły właściwe miejsca do wypocenia się (*laconicum v. vaporarium*). Wanny (*solium*) bywały z drzewa, z kamieni, z miedzi a nawet srebrem ozdabiane. Sadzawki do pływania (*piscinae s. baptisteria*) częstokroć bywały wspaniale ozdabiane, a nad rozbieralnią znajdowała się sala do ćwiczeń gimnastycznych (*sphaeristerium*). Przed portykiem sadzono drzewa albo krzewy, a w samych łaźniach były posągi bogów (*simulacra*), ściany zaś bywały wspaniale ozdabiane wszelkiego rodzaju rzeźbami, sklepienia łaziebne różnobarwnemi kamyczkami wykładane, a podobny zbytek panował w łaźniach i u prywatnych. Za czasów najwyższego zbytku bywały wanny i inne naczynia łaziebne kością słoniową, szyldkretem, srebrem, złotem i drogiemi kamieniami ozdabiane. Skrobadło (*strigilis*) i naczynie na olejki (*ampulla*) były najgłówniejszemi sprzętami łaziebnemi. Pierwsze bywało z rogu, miedzi lub srebra. W miejsce mydła używano zazwyczaj mąki bobowéj, lubo i soda ale w winie namoczona bywała w użyciu. (*D. c. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

J. Onsum. *Ueber die toxischen Wirkungen der Baryt- und Oxalsäureverbindungem.*

(O skutkach trujących połączek barytowych i szczawianów.)

(Virch. Archiv. XXVIII 233—237.)

Podczas gdy Brodie usiłował tłumaczyć zjawiska otrucia barytowego wpływem tego ciała na serce, a Orfila bezpośredniém działaniem na układ nerwowy, znalazl Hoppe Seyler u psa, któremu podano węglan barytowy, w płucach liczne zatkania krwotokowe (*haemorrhagische Infarcte*). Wychodząc z tego spostrzeżenia podjął autor na królikach, psach i żabach szereg doświadczeń trujących węglanem barytowym i chlorkiem baru. Jeżeli królikom i psom zadano do żołądka ilość 1—1.5 gramu węglanu barytowego, to występowała nader szybko gwałtowna duszność z nader przyspieszoną i silną czynnością serca sprowadzającą niebawem, bez wszelkiego udziału ze strony układu nerwowego śmierć śród zjawisk porażenia sercowego, bez okazania przy rozbiorze zwłok czegoś osobliwego oprócz

przekrwienia wszystkich narzędzi i prosowatych przesiąków krwawych (*ecchymosis*) w płucach. Gdy zaś autor, by sprawić przebieg powolniejszy otrucia, podawał zwierzętom ilości mniejsze soli zwiększając takowe codziennie, pojawiały się również jako przypad główny trudności oddechowe z nader przyspieszoném i naprężoném tętnem, ktore po upływie dopiero 6—10 godzin i dłużéj śród znacznego zniżenia ciepłoty ciała pociągały za sobą porażenie serca i śmierć. Zarazem znaleziono na zwłokach oprócz przepełnienia całego układu żylnego, w tętnicy płucnéj drobne skrzepy, które pod mikroskopem okazały się pokryte ziareczkami nieorganicznemi; daléj w samych płucach pojedyncze części więcéj zbite, nie trzeszczące, czerwieńsze od utkania prawidłowego; na ich powierzchni prosowate przesiąki krwawe. Wybitniéj jeszcze objawiły się zjawiska otrucia po wprowadzeniu chlorku baru (*Chlorbarium*) pod skórę zwierzęcia, gdyż śmierć następowała dopiéro w 18 godzin po początku duszności, sól zaś węglanowa przy podskórném zastósowaniu okazała się bezskuteczną, cała objętość téj istoty otorbiła się raczéj lub sadowiła w ropniu. Badanie chemiczne narzędzi wykazywało zawsze barytę w płucach, kilkakrotnie w wątrobie, nigdy w mózgu ani w rdzeniu pacierzowym, ani w nerkach, ani w mięśniach.

Cały ten szereg zjawisk otrucia barytowego tłumaczy autor tem, że sól barytowa, jeżeli jéj wessanie nie doznaje przeszkody w żołądku przez obecny w nim w ilości dostatecznéj kwas siarkowy, przemienia się z pomocą siarkanu krwi na nierozpuszczalny siarkan barytowy, którego osady sprawują potém zaparcie tętnicy płucnéj a tém samém i cały obraz choroby.

Zupełnie tak samo co do przypadów otrucia jako też co do zmian pośmiertnych zachowuje się kwas szczawiowy (*Oxalsäure*) przemieniający się za pomocą soli wapiennych krwi na trudno rozpuszczalny szczawian wapniowy; po wprowadzeniu szczawianu ammonowego lub kwasu szczawiowego wolnego (w ilości 1.5 gram. u królików) zdołał autor wykazać w skrzepach włóknikowych tętnicy płucnéj piękne kryształy szczawianu wapniowego.

Dla czego zaś przed płucami jeszcze wątroba nie staje się siedliskiem zatkań, pochodzi według autora, prawdopodobnie ztąd, że sole same tworzą zbyt cienkie osady by zrządzić zatkanie i że to ostatnie powstaje raczéj od porywanego białkanu (*Albuminat*); tak wytłumaczyć się daje brak zajęcia wątroby niedostatkiem włóknika we krwi żylnéj wątroby.

Godném jest jeszcze uwagi, że u żab węglan barowy użyty wewnętrznie jak i podskórnie okazał się bez skutku; natomiast żaba, któréj 0.1 grammu chlorku baru wprowadzono pod skórę, po kilku godzinach nie mogła już wykonywać żadnych ruchów; aczkolwiek nerw kulszowy (*ischiadicus*) nie postradał swéj tkliwości na prąd elektryczny, ani mięsień krawiecki (*sartorius*) na parę ammoniakalną.

(Centralb. f. d. m. W. 1863. N. 44).

A. VOISIN *Atrophie musculaire progressive — Phénomènes oculopupillaires (Sociéte d. médecine du departement de la Seine) Discussion par.* M. DUCHENNE, *Gaz. hebd. 1863 Nr. 37.*

(Zanik mięśni postępowy. Zjawiska oczno-tęczówkowe.)

VOISIN podaje następujący przypadek: 40-letni robotnik około safianu cierpiał od 7—8 lat zanik mięśni postępowy. Takowy począł się od ręki lewéj, którą przy robocie zwykł był mocno uciskać. Zawiązek choroby polegał na ścierpnieniu i osłabieniu palca małego, powoli wzięła w tém udział ręka cała, potém przedbark, nakoniec bark; spółcześnie ręka i ramie zaczęły chudnąć. Od 3—4 lat też same zjawiska wystąpiły na ręce prawéj, zdrowie ogólne nie jest nadwerężone.

Stan obecny we Wrześniu 1862: Od 3—4 tygodni doznaje chory lekkich drgań w górnéj powiece, miewał często w oku uczucie jakoby ziarnka piasku, od tegoż czasu twierdzi, że widzi nie tak dobrze i nie tak daleko jak dawniéj. Obie szpary powiekowe są téj saméj wielkości, źrenica lewa o połowę mniejsza od prawéj, obie zwężają się dobrze pod wpływem światła, obie rozszerzają się widocznie jeśli się jakąś część ciała szczypie, szczyt rogówki lewéj mniéj odstaje od powierzchni tęczówki niż po stronie prawéj (różnica około 1mm.), wszystkie ruchy oka są swobodne, kilka miesięcy późniéj (w Maju 1863) też same zmiany pojawiły się także na oku prawém i obie źrenice są teraz równéj wielkości, zwężone, zaledwie tkliwe na światło, obie rogówki zarówno spłaszczone, wzrok obustronnie słaby.

Opisane zjawiska oczne wytłumaczyć się dają według doświadczeń CL. BERNARDA, który znalazł u psów, że przecięcie korzeni przednich obu górnych nerwów grzbietowych wywołuje w oku i źrenicach zjawiska zgodne całkiem z powyżéj opisanemi. Nowsze badania anatomiczno patologiczne (CRUVEILHIER, GULL, VULPIAN) nauczyły, że w zaniku postępowym mięśni rozchodzi się o zatratę cewek nerwowych w przodkowych powrózkach i korzeniach rdzeniowych. Natomiast nieobecność podwyższenia ciepłoty w członkach dotkniętych dowodzi, że nerw spółczulny żadnego tu nie ma udziału (BERNARD).

DUCHENNE dodaje do tego wykładu uwagę, że skreślone zjawisko byłoby wielkiéj wagi jako nowy przypad postępowego zaniku mięśni, lecz że snać nader rzadkiém być musi, gdyż na kilkaset przypadków ani razu go nie napotkał. Co do wyjaśnienia fizyologicznego udzielonego przez VOISINA, przypomnieć musi, że z jednéj strony, zaniku przodkowych korzeni rdzeniowych nie znachodzi się statecznie, z drugiéj zaś strony postrzeżono zanik bez owych zjawisk źrenicznych. Sprzeczność ta nie osłabia bynajmniéj wypadku wiwisekcyi, lecz rozróżniać należy rozdzielenie sztuczne korzeni rdzeniowych od powolnych zmian chorobowych. W podobnym sposobie w bezładzie ruchowym postępowym (*Ataxie locomotrice progressive*) ma wydarzać się ocalona czułość pomimo zaniku korzeni tylnych (?)

(Centralbl. f. d. med. Wiss. 1863. N. 44).

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie Komissyi balneologicznéj z dnia 21 Kwietnia 1864 r.

Dr. Gogojewicz, lekarz zdrojowy w Żegiestowie, odczytał ogólne sprawozdanie o ruchu i postępie zdrojowisk krajowych w r. 1863.

Prezydujący Prof. Dietl zawiadomił Komissyą o projekcie p. Walerego Wieloglowskiego, względem urządzenia zakładu picia wód mineralnych w Krakowie. Komissya uznając potrzebę takiego zakładu, postanowiła wysadzić z łona swego komitet do rozważenia tego projektu i do porozumienia się z p. Wieloglowskim na miejscu założyć się mającego zakładu. Prof. Sawiczewski zdał sprawę z ługów i pastylek z wód Szczawnickich uzyskanych, przez p. Szalaja właściciela Szczawnicy do rozbioru i ocenienia Komissyi balneologicznéj przesłanych. Nowe te wyroby z wód mineralnych krajowych, zdaniem referenta i Komissyi tak co do formy zewnętrznéj, jak co do składu chemicznego za odpowiednie i skuteczne uznano.

Załatwiono nareszcie kilka spraw bieżących.

Ruch chorych w szpitalu Starozakonnych krakowskim

w miesiącu Kwietniu r. b.

	m.	k.	razem
Pozostało z końcem Marca r. b. chorych	21	12	33
Przybyło w ciągu Kwietnia r. b.	10	7	17
Leczono więc ogólem	31	19	50
Z téj liczby: wyzdrowiało	7	4	11
umarło	2	—	2
Pozostało z końcem Kwietnia r. b.	22	15	37
Razem jak wyżéj	31	19	50

Liczba chorych dzienna najwyższa od dnia 26 — 30 = 37; najniższa d. 13 = 32; średnia przeciętna = 34$^7/_{10}$; po potrąceniu więźniów za długi = 31$^7/_{10}$. Postaci chorobowe wydarzały się tylko w pojedynczych okazach, z ostrych: zimnica, ospa, zapalenie płuc obustronne i nieżyt oskrzeli; z długotrwałych wzmianki godne: rak jelit grubych, przepuklina krwawa pozamaciczna *(haematocele retrouterina)* i zapalenie mięśnia polędwicowego *(Psoitis)*. Zmarli: 1 szewc 44 lat mający z gruźlicy, a drugiego żebraka 65-letniego przywieziono konającego.

Bezpłatne pomieszczenie ubogich gości zdrojowych w Krynicy.

Komissya balneologiczna otrzymała następujące pismo z d. 21 Kwietnia r. b. od Wys. c. k. Dyrekcyi finansowéj krajowéj: Wysokie c. k. Ministerstwo finansów w porozumieniu z Wys. c. k. Ministerstwem stanu raczyło zezwolić, aby w zdrojowisku lekarskiém krynickiém pięć izb w gmachu zakładowym „pod Zamkiem“ użytych zostało na pomieszczenie bezpłatne ubogich gości zdrojowych; zawiadamiając o tém Szan. Komissyą balneologiczną, namienia się nadto, że rozporządzono co wypada, aby już tego roku zapewnić wykonanie tego postanowienia.

Wiadomość statystyczna.

W r. z. skonsumowano w mieście Warszawie wołów sztuk 40,803, krów 1,075, wieprzy 46,379, cieląt i kóz 59,920, baranów 46,950, mięsa wszelkiego rodzaju oraz słoniny, sadła, kiełbas, szynek i t. p. pudów 3,878. Wyfabrykowano: araku krajowego wiader 834, porteru wiader 8,459$^1/_2$, piwa angielskiego wiader 260$^1/_2$, bawarskiego mocnego wiader 15,856$^1/_2$, bawarskiego zwyczajnego wiader 267,846$^1/_2$, marcowego v. dubeltowego wiader 663,442$^1/_2$, pojedynczego wiader 22,743. Sprowadzono do miasta: okowity różnych prób wiader 277,919, porteru wiader 224$^1/_2$, piwa angielskiego wiader 73$^1/_2$, zbytkowego wiader 307, bawarskiego mocnego wiader 484$^1/_2$, zwyczajnego wiader 3,000, marcowego v. dubeltowego wiader 281, pojedynczego wiader 2. *(Gaz. Polic.)*

Nagły zgon. — Jeden ze zdolnych i pełnych nadziei uczniów wydziału lekarskiego tutejszego, uległszy snać dręczącej zadumie, zginął śmiercią samobójczą, przeciąwszy sobie dnia 30 z. m. w łaźni tętnice sprychowe i poderznąwszy gardło. Przedwczesny zgon młodzieńca obudził żal głęboki tak u nauczycieli jak u spółuczniów.

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

W. Dr. L. Ryd... we Wiedniu: Dziękujemy za nadesłany i obiecany jeszcze zasiłek naukowy.

Do Szanownych Prenumeratorów z Królestwa Polskiego.— Tutejszy c. k urząd pocztowy zawiadomił nas, że Szanowni PP. Prenumeratorowie z Król. Polskiego nie otrzymali drugiego wydania Nr 11 Przeglądu lekarskiego, jakkolwiek tenże pocztą, w liczbie należytéj do ekspedycyi gazet warszawskiéj w swoim czasie był wyprawiony. Według pisma tejże ekspedycyi, odebrała ona rzeczywiście w mowie będącą przesyłkę, mniemając atoli że przez omyłkę tylko dwa razy jeden i ten sam numer dziennika ją dochodzi, zwróciła go jak twierdzi do Krakowa, gdzie jednakże, jak nas zapewniono, dotychczas go jeszcze nie otrzymano. Jakkolwiekbądź spóźnienie lub zagubienie nie z naszéj pochodzi winy, a spodziewamy się, że Sz. ekspedycya gazet warszawska odnajdzie zaległe gdzieś numera przeglądu, i takowe PP. Prenumeratorom doręczyć nieomieszka.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Claus, Dr. C. Die frei lebenden Copepoden mit besonderer Berücksichtigung der Fauna Deutschlands, der Nordsee und des Mittelmeeres. Mit 37 Tafeln. Leipzig 1863.

Burow, Dr. A. Ein neues Optometer, mit 3 lithogr. Tafeln. Berlin 1863.

Snellen, Dr. H. Probebuchstaben zur Bestimmung der Sehschärfe, 2te Aufl. Berlin 1863.

Do Nru niniejszego dołączają się Spostrzeżenia meteorologiczne za Marzec i Kwiecień r. b., tudzież Dra Zieleniewskiego: Sprawozdanie kryniczne za r. 1863.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE.

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Marzec. 1864 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = !, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↨, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 0°2	— 1°2	— **0°60**	328‴14	1·76	**93·0**	Pn. 0·3	10·0	7·8	0‴01 !
2	0·0	— 1·0	— 0·47	29·10	1·76	91·0	PnW. 1·0	10·0	6·7	—
3	2·9	— 1·0	+ 0·43	28·86	1·84	90·3	W. 0·0	6·7	6·7	0·41 ✻
4	6·4	— **2·5**	2·20	27·53	1·99	83·0	Pd. 0·3	8·0	3·0	0·62 ! ● szron
5	8·8	+ 2·9	5·63	25·25	2·81	87·0	PdZ. 1·0	10·0	1·0	1·11 !
6	8·0	1·4	4·50	23·84	2·76	92·3	WPnW. 0·7	8·0	3·8	—
7	10·5	2·8	7·20	25·55	2·91	78·7	ZPdZ. 2·0	6·3	1·0	0·11 !
8	**13·2**	2·8	7·83	25·06	2·69	70·7	PdZ 0·7	5·7	1·0	—
9	**13·2**	5·1	**8·97**	24·91	2·99	68·7	Pd. 1·0	**2·0**	3·0	—
10	12·1	5·8	8·93	26.38	3·02	69·7	ZPdZ. 3·0	9·0	3·5	—
11	6·5	1·8	3·27	31·35	1·96	74·7	WPdW. 1·0	5·0	7·0	0·14 !
12	9·0	0·5	3·93	29·78	1·97	72·7	ZPdZ. 2·7	6·0	6·3	0·40 ! W. szron
13	6·1	1·0	3·27	31·67	1·84	70·3	ZPdZ. 4·0	5·0	6·5	0·05 ! W.
14	10·1	2·8	5·87	30·88	1·77	**54·0**	PdZ. 4·7	6·3	5·0	— W.
15	11·6	3·9	7·63	28·57	2·11	55·7	PdZ. 2·7	2·7	4·3	— W.
16	6·0	0·5	3·13	28·47	1·99	76·3	Z. 1·3	8·0	5·5	0·44 ! ✻
17	3·0	— 0·6	0·37	**32·98**	1·75	85·3	PPnW. 3·0	10·0	8.3	0·05 ✻ szron
18	2·0	— 2·0	— 0·03	30·71	**1·72**	87·3	**W. 6·0**	7·0	7·0	— W.
19	1·5	0·0	+ 0·77	28·74	1·81	84·7	Pn. 0·3	10·0	7·2	0·08 ✻
20	6·6	0·0	2·87	28·02	2·14	84·0	PnW. 1.0	8·3	6·8	—
21	7·9	+ 0·8	3·83	27·40	2·24	81·3	PnW. 2·7	7·3	7·5	0·10 !
22	5·7	0·5	3·00	25·79	2·39	91·3	W. 0·7	9·0	4·0	— ●
23	7·5	3·4	5·37	25·69	2·82	87·7	PdZ. 0·0	9·0	3·5	— ●
24	5·9	1·4	3·40	28·06	2·09	78·0	Z. 1·7	3·7	2·0	0·06 !
25	8·8	2·2	4·43	28·64	2·46	83·7	W. 1·0	6·7	5·7	0·07 !
26	10·0	— 0·2	4·23	24·65	2·43	84·0	PnW. 1·0	10·0	7·0	— szron
27	11·8	+ 0·8	5·83	22·21	2·38	74·7	Z. 1·3	5·3	5·0	—
28	10·8	2·9	6·43	20·65	**3·13**	88·7	W. 1·7	9·3	7·0	0·80 !
29	6·6	0·2	3·70	**19·56**	2·19	79·7	PdZ. 2·7	7·0	6·3	0·28 ! W.
30	9·0	0·3	5·17	23·71	2·22	71·7	Z. 0·3	9·7	5·3	—
31	1·5	1·2	1·40	26·89	2·07	91·0	PPnZ. 1·7	10·0	**8·8**	**2·38** ! ✻
Średnie mies.			+ 3°95	327‴07	2. 26	80·0	ZPdZ. 1·67	7·47	5·27	Sum. = 7.25

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 17 o godź. 9 w. był . 333‴71
Najniższy „ „ „ „ 29 „ 6 r. „ . 316‴16.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . 17‴55.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 27 było . . 11° 0
Najmniejsze „ „ „ „ „ 31 „ . . 0° 3.
Średnie „ „ „ „ . . . . 6° 02

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 10·8, PnW. = 15·6, W. = 22·0, PdW. = 1·6, Pd. = 2·7, PdZ. = 24·7, Z. = 15·6, PnZ. = 7·0.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 1·68, W.: Z. = 1 : 1·09.

Dni pogodnych z chmurami było 14, deszczów 12, śniegów 5, wichrów 6.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Kwiecień. 1864 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura – w ciągu dnia – największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w. – Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 5°9	— 0°7	+ 1°83	328·19	1·76	76·0	PnZ. 1·0	4·3	6·5	—
2	6·5	+ 0·6	3·00	**25·51**	2·20	84·0	ZPdZ. 0·7	10·0	4·3	1‴00 ⁝ szron
3	4·9	0·8	1·93	27·47	1·95	83·0	Z. 1·7	6·0	7·3	2·78 ⁝ ✱
4	5·8	1·4	3·33	26·31	2·00	75·3	PdZ. 2·7	9·0	7·0	2·12 ⁝ ○
5	4·1	0·4	1·20	26·22	1·88	85·0	PnZ. 3·0	9·7	8·0	0·66 ⁝ ✱
6	— 1·2	— 3·4	— **2·43**	30·08	**1·42**	89·0	PnZ. **3·3**	6·3	8·0	0·13 ✱
7	+ 1·6	— 3·8	— 1·10	30·57	1·55	86·7	PnZ. 1·7	6·7	7·0	0·02 ✱ szron
8	0·3	— 1·8	— 0·77	27·90	1·81	**97·7**	PnZ. 2·3	10·0	7·8	3·51 ✱
9	3·7	— 2·2	+ 0·07	28·75	1·77	88·7	PnW. 1·0	6·7	**8·3**	—
10	4·2	— **7·0**	— 0·33	29.50	1·26	**69·0**	PPnZ. 2·7	3·7	5·5	— ●
11	2·1	+ 0·5	+ 1·80	28·11	2·08	88·0	PnZ. 1·3	10·0	7·8	0·86 ✱
12	5·5	1·0	2·67	28·96	2·10	83·7	PnW. 0·7	5·0	4·0	—
13	5·0	1·2	2·13	28·22	2·09	86·3	Z. 1·7	10·0	3·7	0·28 ⁝ ○ ✱
14	5·2	0·0	1·20	28·89	2·01	89·7	PnZ. 1·3	6·0	7·5	0·01 ○ ✱
15	4·2	0·4	1·47	29·56	1·82	81·3	PnZ. 1.0	6·3	7·5	0·32 ○ ✱
16	6·4	1·0	3·80	28·92	2·08	75·3	PnZ. 1·3	9·7	5·5	—
17	10·0	2·2	5·70	29·41	2·31	72·7	PdZ. 0·3	9·7	2.5	—
18	8·2	2·6	4·97	30·60	2·47	80·7	ZPdZ. 0·3	6·7	3·5	0·14 ⁝
19	7·0	1·3	5·00	31·67	2·27	73·7	PnZ. 1.3	10·0	2·8	0·01 ⁝
20	6·9	2·4	3·93	31·16	1·98	71·3	ZPnZ. 1·0	10·0	7·3	1·43 ⁝
21	8·0	1·4	4·33	29·98	2·43	84·0	PnW. 0·7	9·3	7·5	0·08 ⁝
22	11·3	1·8	6·53	31·53	2·71	78·3	W. 0·7	3·3	6·0	—
23	8·0	4·8	6·30	32·60	2·81	80·3	W. 1·7	9·7	6·7	0·14 ⁝
24	13·5	4·0	8·57	32·66	2·98	72·0	W. 0·7	4·7	5·3	—
25	15·0	4·4	9·27	**33·04**	3·13	73·3	W. 0·3	1·0	**1·0**	—
26	**16·4**	4·9	**10·07**	31·33	3·30	72·3	Pd. 0·3	**0·7**	**1·0**	— ●
27	14·2	6·3	8·87	28·94	**3·44**	81·0	Z. 2·0	9·7	3·8	**8·62** ↕ ⁝
28	10·7	4·6	7·57	28·40	3·03	79·0	Z. 2·7	6·3	7·0	0·80 ⁝ W.
29	11·0	5·2	7·17	27·24	2·72	73·7	PnZ. 2·3	6·0	6·0	—
30	8·2	3·6	5·17	26·68	2·28	72·3	PdZ. **3·3**	5·7	6·0	0·03 ⁝ △
Średnie mies.			+ 3°78	329‴28	2‴26	80·1	ZPnZ. 1·50	7·07	5·73	Sum. = 23‴94

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 25 o godź. 8 r. był . 333‴66.
Najniższy „ „ „ „ 4—5 „ 12 n. „ . 323‴97.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 9‴69.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 26 było . . 11°5
Najmniejsze „ „ „ „ „ 11 „ . . 1°6.
Średnie „ „ „ „ . . . . 5°82.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 8·9, PnW. = 8·9. W. = 10·6, PdW. = 2·8, Pd. = 0·5, PdZ. = 16·1, Z. = 28·9, PnZ. = 23·3.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 0·40 : 1. W.: Z. = 1 : 2·95.

Dni pogodnych z chmurami było 11, deszczów 13, śniegów 4, krup 2, grad 1, mgieł 2, wicher 1. Pierwsza burza dnia 27.